

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 43 (9019)

Białystok — Łomża — Suwałki, 23—24 lutego 1980 r.

Nakład: 201.096

Cena 1 zł

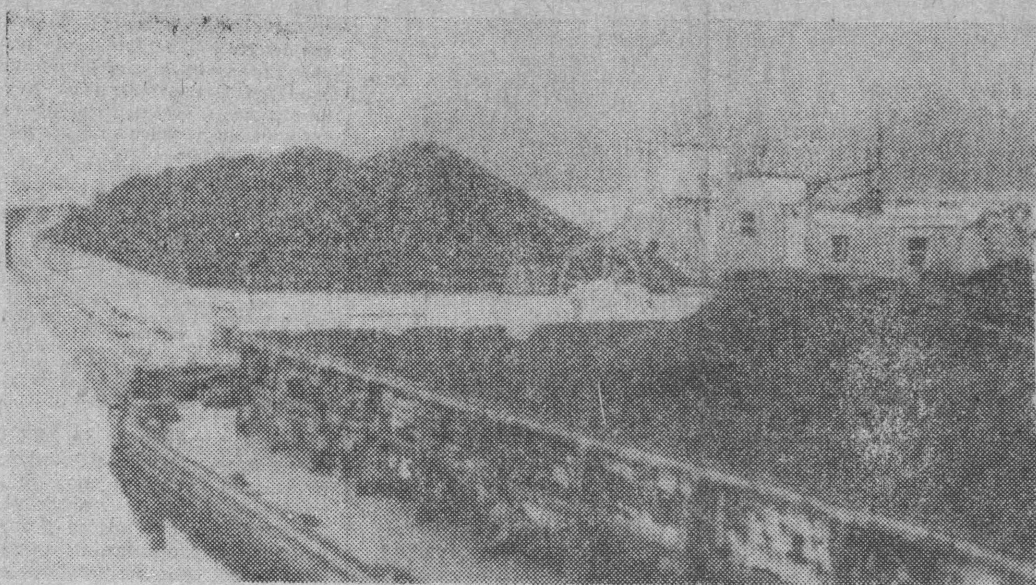
Edward Gierek uczestniczył w inauguracyjnym posiedzeniu Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej

WARSZAWA (PAP) — 22 bm. odbyło się inauguracyjne posiedzenie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej wyłonionej na pierwszym Plenum Komitetu Centralnego PZPR, wybranego przez VIII Zjazd. W posiedzeniu CKKP uczestniczył I sekretarz KC PZPR — EDWARD GIEREK.

Otwierając posiedzenie I sekretarz KC PZPR serdecznie pogratulował wszystkim powołanym w skład CKKP, podkreślając wielkie znaczenie ich pracy w realizacji postanowień VIII Zjazdu. Edward Gierek przypomniał następnie, że zarówno w dyskusji przedzjazdowej jak i na samym Zjeździe szeroko poruszano problemy związane z postawami ludzi w pracy oraz w życiu społecznym i rodzinnym, że wskazywano na potrzebę wzmożenia oddziaływania wychowawczego partii, umacniania wśród całego naszego narodu, a szczególnie wśród młodego pokolenia wartości ideowych i moralnych socjalizmu, kształtowania takich cech jak rzetelność w wypełnianiu obowiązków, uczciwość, skromność, poszanowanie wobec innych ludzi, wobec starszych i kobiet. Akcentując, że dla rea-

lizacji programu rozwoju kraju nakreślonego przez Zjazd sprawą kluczową jest dobre wypełnianie obywatelskich i zawodowych powinności. I sekretarz KC PZPR stwierdził, że tego wiążąc się z tymi, którzy nie oczekujemy od całego społeczeństwa, że tego musimy tym bardziej wymagać od członków partii i jej działaczy, od kadry państwowych i gospodarczych wszystkich szczebli. Wynika to — dodał Edward Gierek — z kierowniczej roli partii w życiu narodu, ze statutowych zasad, z obowiązków, jakie przysługują na siebie każdy, kto ubiega się o miano komunisty. Edward Gierek zwrócił uwagę na to, że w obradach Zjazdu mocne odbicie znalazła sprawa realizacji zasad sprawiedliwości społecznej.

Ciąg dalszy na str. 2



Po zimowej przerwie została wznowiona żegluga na Odrze. CAF—Włoszczuk—telefoto

Współpraca portów Polski i NRD

BERLIN (PAP) — W Rostocku zakończyła się XII sesja organizacji gospodarczej „Interport”, złożonej z przedstawicieli Polski i NRD. Powstała ona 6 lat temu na podstawie porozumienia rządowego obu państw i ma na celu zacieśnienie współpracy portów bałtyckich Polski i NRD.

Na sesji opracowano plan współpracy portów na lata 1981—1985.

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych w Białymstoku

W piątek, 22 bm., odbyło się w Białymstoku posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych. Obrady prowadził I sekretarz KW PZPR — Władysław Juskiewicz, a z ramienia stronnictw politycznych uczestniczyli: prezes WK ZSL — Jerzy Grzybaczak i przewodniczący WK SD — Zdzisław Pukowski. Tematem posiedzenia było omówienie realizacji uchwały VIII Zjazdu PZPR, stanowiącej platformę Frontu Jedności Narodu w kampanii wyborczej do Sejmu PRL i wojewódzkich rad narodowych. Pro-

gram ten, poparty przez cały naród, odzwierciedla dążenia i pragnienia wszystkich kręgów społeczeństwa, w dzieło dalszego kształtowania państwa socjalistycznej Ojczyzny. Podczas posiedzenia oceniono przebieg środowiskowych zebrań, na których konsultowano kandydatury radnych WRN i posłów, a także stan przygotowań do zbliżających się wyborów. Wytyczono formy współdziałania, których celem jest zaangażowanie wszystkich środowisk w kampanii wyborczej oraz sprawny przebieg samych wyborów. (a)

Posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej

WARSZAWA (PAP) — 22 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej.

Komisja wysłuchiwała informacji o aktualnym stanie prac przedwyborczych na terenie województw: płockiego, ostrołęckiego, lubelskiego i poznańskiego.

Ponadto komisja rozpatrywała informacje o przebiegu prac przedwyborczych w całym kraju, dotyczących utworzenia obwodów głosowania, działalności okręgowych i wojewódzkich komisji wyborczych, sprawdzania spisów wyborców oraz innych czynności objętych nadzorem Państwowej Komisji Wyborczej.

200 tys. młodzieży przystąpi do matury 5 maja egzaminy

WARSZAWA (PAP) — W szkołach średnich nastąpił czas gorących przygotowań matury. Do tegorocznych egzaminów dojrzałości zamierza przystąpić ok. 200 tys. młodzieży. Odbędzie się one, jak zwykle, w maju. 5 maja — matura pisemna z języka polskiego, po jednodniowej przerwie, 7 maja — matura pisemna z matematyki. Po egzaminach poprawkowych rozpocznie się matury ustne z dwóch wybranych przedmiotów. Tegoroczne egzaminy doj-

rzałości przebiegać będą według tych samych zasad, co w latach ubiegłych. Podstawą przystąpienia do matury będzie uzyskanie świadectwa ukończenia szkoły średniej. Pewna liczba absolwentów na tym poprzestanie, zdecydowana większość zamierza jednak ubiegać się o zdobycie matury, otwierającej drogę do studiów wyższych. Ci, którym egzaminy maturalne się nie powiedzą, będą mogli je składać ponownie w sesji poprawkowej jesienią br.

Od 6 kwietnia — czas letni

WARSZAWA (PAP) — Zarządzeniem prezesa Rady Ministrów, w dniu 6 kwietnia wprowadzony będzie czas letni. W tym dniu, podobnie jak w poprzednich latach, o godz. 1.00 wskazówki zegarów przesuniemy na godz. 2.00, która będzie godziną początkową czasu letniego (wschodnioeuropejskiego). Do czasu zimowego (środkowoeuropejskiego) powrócimy 28 września 1980 r. o godz. 2.00 czasu wschodnioeuropejskiego. Cofniemy wtedy wskazówki zegarów o 1 godz.

Rozróżnienie na czas zimowy i letni wprowadziliśmy ponownie w ostatnich latach. Podyktowane to było przede wszystkim potrzebą odciążenia naszej energetyki, która dzięki prostej operacji zmiany godzin tzw. dobowych szczytów energetycznych — może „odstawić” do remontu większą liczbę bloków.

Warto podkreślić, iż rozwiązania takie przyjęto również w kilku innych wysoko rozwiniętych krajach europejskich.

UCHWAŁA VII Zjazdu PZPR

w sprawie kompleksowego
zaoposzarowania Wisły
oraz wykorzystania zasobów wodnych kraju

Zapewnienie społeczeństwu i gospodarce niezbędnych zasobów czystej wody stanowi jeden z zasadniczych warunków dalszego rozwoju kraju i osiągnięcia wysokiego poziomu życia jego mieszkańców. Jest ważnym ogniwem realizacji wytyczonych przez partię na VI i rozwinętych na VII Zjeździe społeczno-gospodarczej strategii rozwoju naszej socjalistycznej Ojczyzny. Polska bowiem, jak wiele innych krajów, stoi w obliczu powiększającego się deficytu wody. Niedostatek wody i nieracjonalne jej zużywanie, a także wzrost zanieczyszczeń wód mogą poważnie utrudnić rozwój społeczno-gospodarczy kraju. Wynika stąd konieczność kompleksowego zagospodarowania naszych zasobów wodnych, przede wszystkim Wisły i jej dopływów, a także dorzecza Odry.

Wokół Wisły, największej z polskich rzek, kształtowały się liczne ośrodki życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego — powstały miasta, osiedla, koncentrowały się życie Polaków. Podczas posiedzenia oceniono przebieg środowiskowych zebrań, na których konsultowano kandydatury radnych WRN i posłów, a także stan przygotowań do zbliżających się wyborów. Wytyczono formy współdziałania, których celem jest zaangażowanie wszystkich środowisk w kampanii wyborczej oraz sprawny przebieg samych wyborów. (a)

Wisła była i jest symbolem wszystkiego, co polskie, zaś w świadomości narodu łączy się nierozdzielnie z pojęciem Ojczyzny. Emocjonalny stosunek do Wisły ślota się w świadomości Polaków z praktycznym rozumieniem znaczenia tej rzeki dla funkcjonowania całego organizmu państwowego i gospodarczego. Zgodnie z decyzją XII Plenum KC PZPR z czerwca 1978 r. opracowano perspektywiczny kompleksowy program zagospodarowania i wykorzystania Wisły oraz zasobów wodnych kraju. Jego podstawowym celem jest zaspokojenie obecnych i przyszłych potrzeb wodnych oraz poprawa czystości naszych rzek. Program zagospodarowania Wisły i zasobów wodnych kraju realizowany będzie kompleksowo, łączy on bowiem w sobie wiele celów i zadań. Wszystkie one są ważne i wzajemnie ze sobą powiązane.

Szczegółowy zakres realizacji i niezbędne środki określone będą w ramach pięcioletnich planów społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Jako podstawowe zadania kierunkowe przyjmujemy:

1. Zapewnienie powszechnego dostępu do wody w okresie objętym programem pokryć wzrost zapotrzebowania na wodę ludności miast i wsi, przemysłu, energetyki i rolnictwa. W tym celu należy wybudować odpowiednią ilość zbiorników wodnych oraz kanałów do przetrzymania wody. Stworzy to warunki do pełnego zaspokojenia zapotrzebowania gospodarki na wodę, a w okresie jej nadmiaru pozwoli ograniczyć niebezpieczeństwo powodzi.

2. Poprawę jakości wód Wisły i jej dopływów. Zapewni to możliwość wykorzystania wód powierzchniowych do celów komunalnych, przemysłowych i rekreacji. Niezbędne jest również wprowadzenie nowoczesnych i bezpiecznych technologii oraz zmodernizowanie istniejących oczyszczalni dla wielkich miast, kombinatów

Ciąg dalszy na str. 2

300 rejsów wśród lodów

SZCZECIN (PAP) — Port szczeciński opuścił 22 bm. masowiec Polskiej Żeglugi Morskiej M/S „Eugenie Cotton”, udając się w swój jubileuszowy, 300 rejs. Jego trasą będzie do duńskiego portu Aalborg, dokąd płynięcie z ładunkiem węgla. M/S „Eugenie Cotton” jest jednym z 4 statków posiadających tzw. fińską klasę lodowa. Wybudowany został w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w roku 1971. Podobnie jak i pozostałe, zatrudnia on 300 osób. W tym czasie na północno-wschodnich szlakach Morza Bałtyckiego i Zatoki Botnickiej. Płynął do Leningradu i portów fińskich. Jak wiadomo, cały ten rejon należy do niezwykłego trudności ze względu na duże zaleźnienie. W szczytowych miesiącach zimy grubość pokrywy lodu sięga tam 1 metra.

1 marca —zaćmienie Księżyca

WARSZAWA (PAP) — Późnym wieczorem 1 marca br. nastąpi zaćmienie Księżyca. To interesujące zjawisko astronomiczne będzie można oglądać, jeśli pozwolą warunki atmosferyczne — także w Polsce. Początek zaćmienia — o godz. 19.45, jego punkt kulminacyjny o godz. 21.46, zaś koniec o 23.48. W 1980 r. będą jeszcze dwa zaćmienia Księżyca, które również mogą być widoczne w Polsce. Trw. północnego zaćmienia Księżyca wystąpi wieczorem 27 lipca. Kolejne północne zaćmienie Księżyca przypadnie na ranem 26 sierpnia.

Prowokacja antyradziecka w N. Jorku

NOWY JORK (PAP) — W nocy z 20 na 21 lutego nieznanymi sprawcami dokonano terrorystycznego zamachu na przedstawicielstwo ZSRR w Nowym Jorku. W kierunku jednego z mieszkań mieszczących się w budynku przedstawicielstwa i zamieszkałego przez trzyosobową rodzinę został oddany strzał. Kula przebiła okno i tylko szczęśliwiemu trafowi należy zawdzięczać, że nikt nie został trafiony.

Przedstawicielstwo przy ONZ przekazało stronie amerykańskiej ostry protest, stwierdzając, iż ocenia te terrorystyczne akcje jako kolejne ognio rozpętane w USA kampanii antyradzieckiej. Odpowiedzialność za incydent — podkreślono w nocie — ponoszą władze amerykańskie.

Spotkanie przodowników Czynu Zjazdowego w Łomży

Społeczna powinność — partyjny obowiązek

Ekzekutywa KW PZPR w Łomży, z udziałem zastępcy członka KC, I sekretarza KW tow. WALDEMARA SZPALINSKIEGO spotkała się w piątek z przodownikami Czynu Zjazdowego największych zakładów przemysłowych województwa.

Przybyłych powitał przewodniczący WRZZ Michał Adamczewicz informując, że dla uczczenia obrad VIII Zjazdu partii załogi i omówienia zadań pracy, kontynuując idee Obywatelskiego Czynu „Narodowy” — jest wytyczona praca, poprawa jakości i efektywności gospodarowania oraz pełne wykonanie zadań. Nie szczędzimy więc wysiłku by w ten sposób wyrazić swą aprobatę dla programu wytyczonego przez Zjazd. Załoga największego zakładu przemysłowego województwa z wyprzedzeniem realizuje zadania eksportowe oraz zadania obłożone na zaspokojenie potrzeb przemysłu odzieżowego i rynku wewnętrznego. przekraczając przy tym założone wskaźniki jakości dzięki poprawie organiza-

dów poinformowali pierwszego sekretarza KW i członków Ekzekutywy o realizacji zadań planowych oraz o wykonaniu przyjętych zobowiązań produkcyjnych. Najlepszym sposobem wyrażenia poparcia dla postanowień VIII Zjazdu — stwierdził WŁADYSŁAW MODZELEWSKI z ŁZPB „Narew” — jest wytyczona praca, poprawa jakości i efektywności gospodarowania oraz pełne wykonanie zadań. Nie szczędzimy więc wysiłku by w ten sposób wyrazić swą aprobatę dla programu wytyczonego przez Zjazd. Załoga największego zakładu przemysłowego województwa z wyprzedzeniem realizuje zadania eksportowe oraz zadania obłożone na zaspokojenie potrzeb przemysłu odzieżowego i rynku wewnętrznego. przekraczając przy tym założone wskaźniki jakości dzięki poprawie organiza-

Ciąg dalszy na str. 2



W dniach zjazdowych obrad Zakładu Mieczarskiego w Wysockim Mazowieckim wyprodukował dodatkowo 10 ton masła, sera i mleka w proszku. NA ZDJĘCIU: pierwszy sekretarz KW PZPR w Łomży, Waldemar Szpalinski przekazuje Ed — i Szefankowskiemu gratulacje dla załogi Zakładu. Fot. Gabor Lorinczy

wiadomości dnia

H. Jabłoński przyjął delegację UW

WARSZAWA — Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze delegację Związku Władców Włoskich. Omówiono przygotowania do obchodów 50-lecia Instytutu Historycznego UW. Rektor prof. Zygmunt Rybicki oraz profesorowie Aleksander Gieysztor i Henryk Samsonowicz przedstawili założenia sesji naukowej, która z tej okazji poświęcona zostanie dziejom i miejscu uniwersytetów w społeczeństwie i kulturze.

Spotkanie L. Breżniewa z wyborcami

MOSKWA — W Krendowskim Pałacu Zjazdów Leonid Breżniew spotkał się w piątek z wyborcami bałtyckiego okręgu Moskiewskiego. W tym czasie jego kandydaturę do Rady Najwyższej Federacji Radzieckiej Wyborcy odbiera się w niedzielę.

Święto narodowe Gujany

WARSZAWA — Z okazji święta narodowego Gujańskiej Republiki Korporacyjnej, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wygłosił depesze gratulacyjne do prezydentów Republiki Raymonda Artura Chunga.

Komunikat o stanie zdrowia J. Broz Tito

BELGRAD — Agencja Tanjuga opublikowała 22 bm. kolejny komunikat konsylium lekarskiego w Lublanie o stanie zdrowia prezydenta Josipa Broza Tito. Komunikat informuje, że to związku z oświeceniem pracy nerek pacjenta. Nie ma się odczuć z pomysłowym aparaturą sztucznej nerki. Stwierdza się też inne intensywne środki lecznicze. Odnotowano zdrowie prezydenta JFRS pozostaje bez większych zmian.

Zamachy na Korsyce

PARYZ — W nocy z czwartku na piątek zainicjowano na Korsyce w rejonie Bastii dziesięć ataków bombowych, z których cztery spowodowały znaczne straty materialne. Eksplozje nastąpiły w bankach i budynkach rządowych. Do zamachów nie przyniosło jeszcze żadna organizacja terrorystyczna.

pogoda

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA:
Białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.
SOBOTA — zachmurzenie duże, zamglenia i lokalne mgły. Temperatura maksymalna — 3 st., minimum — 3 do — 7 st. C. Wiatr słaby południowo-wschodni.
NIEDZIELA — bez opadów. Temperatura bez większych zmian.
TJENINY: SOBOTA — Romany Damiana;
NIEDZIELA — Macieja i Bogusława.

z trzech województw

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY KW PZPR W BIAŁYMSTOKU

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w podstawowych ogniwach związków zawodowych była tematem piątkowego posiedzenia Ekzekutywy KW PZPR w Białymstoku. Do połowy lutego na Białostocczyźnie zebrania sprawozdawczo-wyborcze odbyły się w 90 proc. grup związkowych i w ponad połowie rad oddziałowych. Konferencje sprawozdawczo-wyborcze rad zakładowych odbywać się będą w większości w kwietniu i maju. Dyskusja na zebraniach, prowadzona w oparciu o przedłożone materiały sprawozdawcze i programowe jest przedłużeniem gospodarskiej debaty KSR (odbywały się one w grudniu i styczniu) nad sprawami efektywniejszego gospodarowania. Myślą przewodnią dyskusji jest podniesienie warunków wyższy poziom jakości pracy oraz polepszenie warunków socjalno-bytowych załóg. Określa to kierunki i charakter związkowej działalności organizatorskiej i wychowawczej, której celem jest dalsze doskonalenie pracy i ugruntowanie roli zakładowych organizacji związkowych, rozwój samorządów oraz zwiększenie udziału robotników w współzrządzaniu sprawami zakładu.

Ekzekutywa KW przyjęła także informacje Wydziału Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa Urzędu Wojewódzkiego o przygotowaniach do prac wiosennych w rolnictwie. Podkreślono, iż spełnienie roli rolniczej w tym czasie jest niezwykle ważnym zadaniem dla rolnictwa. Zwrócono uwagę na takie sprawy jak obsiew całego arealu ziemi, zapewnienie sprawności usług świadczonych przez instytucje pracujące na rzecz wsi i rolnictwa, a także wykorzystanie w kampanii wniosków wynikających z rozmów indywidualnych przeprowadzonych z rolnikami.

Ciąg dalszy na str. 2

Publiczna WSPÓŁCZESNOŚĆ

Fragment pracy nr 74. Autorką jest rolniczka, gospodyni domowa.

Wyszłam za mąż w 1963 roku. Mąż pracuje w PGR w Ustroniu już 15 lat. Dom nasz stał w bardzo mokrym miejscu, toteż moim marzeniem było, żeby wybudować dom w innym miejscu, bliżej środka wsi. Kiedy zwierzyłam się z moich planów mamie, skrzyżowała mnie. Mówiła, żebym nie plotła głupstw, i że to nigdy się nie stanie, bo na budowę trzeba mieć pieniądze. Jednak postanowiłam swego dopiąć i w grudniu 1973 roku po długich chodzeniach po urzędach mieliśmy już wszystko pozatwierdzone, tylko zaczynać budowę. Ludzie dopadali, że pewnie mamy dużo pieniędzy. Jak powiedziałam sąsiadce że 40 tys. złotych, nie wierzyła. Zaczęłam zwozić materiały i od razu kłopoty. Okazało się, że bardzo brakuje cegły, żelaza, cementu. Zaczęłam wydeptywać ścieżki do geosu. Żelazo miało być następnego dnia, kiedy przyszedł, nie było. Chodziłam znowu cały miesiąc. Wczorajem dowiedziałam się, że przwieźli, pojechałam rano o piątej, odłożyłam i siedziałam na tym żelastwie żeby ludzie mi tego nie wydarli. Wtedy kto był pierwszy i silniejszy to miał. W lutym zaczęliśmy robić wykop i fundament. Gdy skończyliśmy, znowu 3 miesiące trzeba było czekać na wapno. Ale uparłam się, że choćby z 10 lat będziemy budować, ale zrobimy.

Mąż z zakładu pracy nawoził żużlu i sami robiliśmy pustaki. W pierwszy dzień jak zaczęliśmy robotę to nie nie robiliśmy. Wszystko się rozspychało po wyjęciu z form. Powoli jednak nabieraliśmy wprawy. Lato 1974 roku bardzo mokre. Jeden dzień robiliśmy pustaki, wyszło około 500 sztuk, zostały na dworze aby wyschły. Wczorajem deszcz lat strumieniami aż do rana. Nie spaliśmy tylko martwiliśmy się, że nasza robota obróciła się w nic. Mąż już nie chciał nawet iść i patrzeć na to. Na szczęście wszystko było w całości.

W roku 1974 wybudowaliśmy piwnice. W następnym roku znowu robiliśmy pustaki. Jak było 6 robotników, zrobiliśmy 800 sztuk. Ale wczorajem byliśmy tak zmęczeni, że nie mogliśmy do domu dojść. Cały czas pomagałam w robocie, wrzucałam beton do form, albo gotowałam masę wozłam na taczkach. W nocy, gdy położyłam się spać, ręce drętwiały mi. Rano znowu na budowie, gdyż nie można było dostać robotników, a zresztą nie było też czym płacić. Robiliśmy non stop, albo na budowie, albo w polu, jedno dru-

go. Pani dyrektor mówiła, że powinniśmy mieć więcej dzieci, gdyż są zdolne i dobrze wychowane. Uczę je pracowitości, oszczędności, prawdomówności. Bardzo bym chciała, żeby wyrosli na dobrych obywateli. Dużo w ich wychowaniu pomaga mi mama. Nasze gospodarstwo, chociaż małe, jednak żywi nas prawie w 80 proc. Jeszcze państwu też sprzedaję tuczniaki albo prosiaki. Odchowuję rocznie około 40 prosiąt. Do domu wczasowo sprzedaję śmietanę. Mam zawsze zapasy zrobione. Latem robię kompoty w słojach, gdyż mamy dużo krzewów i drzew owocowych. Zimą przygotowuję wki: mięso i przetwory. Cieszę się z tego, że mam wszystko w domu i nie muszę latać do sklepu, który mam daleko.

Lubię pracę w polu i aż serce rośnie kiedy chodzę po polu i widzę, jak wszystko ładnie rośnie. Kiedy wchodził bitych, nieszczęśliwych dzieci. Tego nie da się opisać.

Byliśmy w zeszłym roku na wycieczce z zakładu pracy. Wyjeżdżaliśmy o północy, jak tylko ruszyliśmy, zaraz zaczęły krząć kielichy. Rano cały autobus kaczyników, wrzeszczyli, śpiewali. Gdy poczuli się lepiej to do sklepu po wodkę i od nowa. Żeby tylko mężczyźni, ale i kobiety... nagle doszło dwa razy do bójki. Ja też lubię się zabawić i pocięwać, ale czegoś podobnego jeszcze nie widziałam.

U nas u rzeknika dostanie bez kolejki ten, co postawi mu wodkę. Rzeknik mówi „ty mnie widzisz w gospodzie, ja cię tu widzę”. Kiedy więc dostanie towar sklep zamknie, swoich znajomych zostawi, podzieli ich, innym jeszcze poukłada do lodówek, pozostali co gorzej sprzeda. Ludzie czasem krzyczą, ale się boją poskarżyć, bo drugim razem nie mieliby tam w ogóle po co iść. Tak samo w innych sklepach. Jestem w sąsiedniej wiosce i pytam, czy jest tańsza kasza. Mówią że nie ma. Za chwilę sąsiadka przysłała pół tony kaszy, bo ona ma znajomości. Kaka nie dostaniesz a wiem, że do sklepów przychodzi. Czasem więcej kosztuje łapówka niż ten towar, który chcesz kupić.

Chcę jeszcze wspomnieć o naszej wiosce. Wiosna liczy 550 numerów. Jest bardzo rozległa. Mieszkańcy to przede wszystkim chłopcy-robotnicy. Pracują dużo, ale nieźle żyją. Wioska nasza jest bardzo rozbudowana, prawie wszystkie domy murowane, z centralnym ogrzewaniem i łazienkami. Chociaż mamy daleko do miasta to autobus jeździ co godzinę. Mamy połączenie z Katowicami, Bielskiem, Cieszą. Mężowie nasi pracują w FSM i po różnych budowlach, dowożeni są autobusami zakładowymi. Mamy punkt lekarski, dwie duże szkoły. Przed wojną dzieci nie chodzili do szkoły, bo nie miały co ubrać, ja jeszcze chodziłam boso. Teraz ludzie chodzą jak w mieście. Często słyszę się, że w innych krajach lepiej się ludziom powodzi. Ale już tak jest, że człowiek jest zawsze niezadowolony. Jeżeli osiągnie to, co czyni marzyć, przestaje się cieszyć i znowu jest niezadowolony, bo czegoś mu tam brakuje. Obecnie władza ludziom dała sporo, chociażby to, że wszyscy rolnicy są ubezpieczeni. Czyż to nie jest osiągnięcie. Mąż kiedyś leżał po wypadku, to przyszedł do domu go odwiedzić i przyniósł prezent od Rady Zakładowej, a to podtrzymało na duchu człowieka.

Nie rozumiem dlaczego, po mimo, że ludziom powodzi się coraz lepiej, ciągle się zbroja. Rozwija się technika, nie ma jednak takiego człowieka, co wynalazby receptę na trwały pokój na świecie. Po co broń nuklearna i rakietowa. Pieniądże to można przekazać np. na wynalazki przeciw chorobom. My, matki nie po to wychowujemy swoich synów, żeby szli na wojnę i ginęli. Lecz żeby budowali coraz piękniejszy świat.

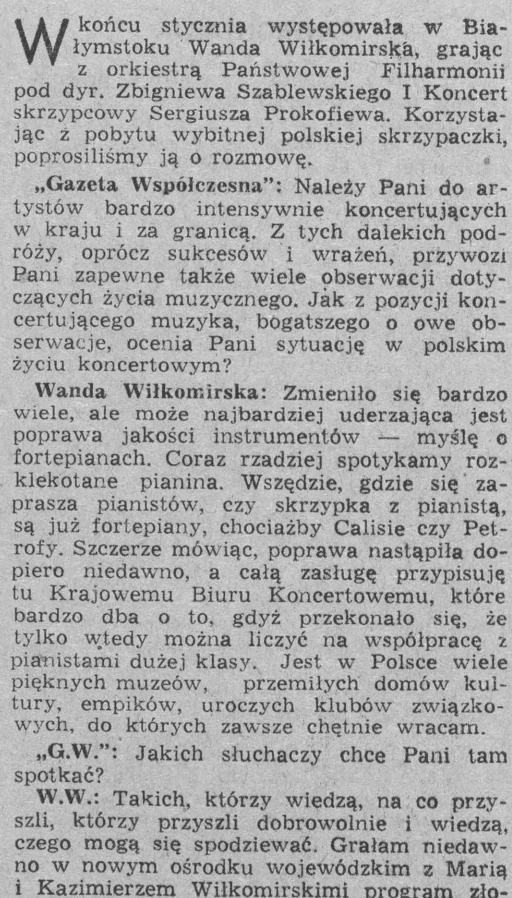
Mój każdy dzień wypełniony jest pracą. Rano wczesnie wstajemy, wczorajem dopóki się nie ściemni, robimy w polu, a dopiero później do domu. Przyjdzie do domu, gdzieś o dziewiątej wieczorem, gdy wszystko obrzadzisz i już prawie północ. Liczyłam, że mój dzień wynosi 18 godzin ciężkiej harówki.

Problemem, za który wszyscy jesteśmy odpowiedzialni jest pijanstwo. Ludzie swoje powodzenie i niepowodzenie życiowe topią w wódce. Aż strach patrzeć jak przy każdej okazji leje się wódka. Nie załatwisz i nie tobie byle jakiej, ale koniaku. Piją bogaci i tacy co ostatnie grosze przepiją. Cóż z tego, że z wyrobów alkoholowych są duże zyski. Z drugiej strony, ile jest z jej powodu zła, ile rodzin roz-

Właśnie mąż, to moje największe szczęście, dobry, pracowity, trzeźwy i udane dzieci, grzeczne, posłuszne, zdrowe.

O skrzypcach, orkiestrach i muzyce

Rozmowa z Wandą WILKOMIRSKĄ



Wanda Wilkomirska

W końcu stycznia występowała w Białymstoku Wanda Wilkomirska, grająca z orkiestrą Państwowej Filharmonii pod dyr. Zbigniewa Szablowskiego i koncert skrzypcowy Sergiusza Prokofiewa. Korzystając z pobytu wybitnej polskiej skrzypkaczki, poprosiliśmy ją o rozmowę.

„Gazeta Współczesna”: Należy Pani do artystów bardzo intensywnie koncertujących w kraju i za granicą. Z tych dalekich podróży, oprócz sukcesów i wrażeń, przwozi Pani zapewne także wiele obserwacji dotyczących życia muzycznego. Jak z pozycji koncertującego muzyka, bogatego o owe obserwacje, ocenia Pani sytuację w polskim życiu koncertowym?

Wanda Wilkomirska: Zmieniło się bardzo wiele, ale może najbardziej uderzająca jest poprawa jakości instrumentów — myślę o fortepianach. Coraz rzadziej spotykamy rozklekotane pianina. Wszędzie, gdzie się zaprasza pianistów, czy skrzypka z pianistą, są już fortepiany, chociażby Calise czy Petrof. Szczególnie mówiąc, poprawa nastąpiła dopiero niedawno, a całą zasługę przypisuję tu Krajowemu Biuru Koncertowemu, które bardzo dba o to, gdyż przekonało się, że tylko wtedy można liczyć na współpracę z pianistami dużej klasy. Jest w Polsce wiele pięknych muzeów, przemysłowych domów kultury, empików, uroczych klubów związkowych, do których zawsze chętnie wracam.

„G.W.”: Jakich słuchaczy chce Pani tam spotkać?

W.W.: Takich, którzy wiedzą, na co przyszedli, którzy przyszli dobrowolnie i wiedzą, czego mogą się spodziewać. Grałam niedawno w nowym ośrodku wojewódzkim z Marią i Kazimierzem Wilkomirskimi program zlo-

zony z triów fortepianowych. Nie wiem czego spodziewała się tam publiczność, ale zauważyłam, że była srodko rozczarowana. Niektórych nawet bardzo śmieszył widok starszego pana grającego na wiolonczeli. Taką publiczność nazywam złą publicznością, chociaż w innym miejscu może być ona dobra, np. na występach estradowych.

„G.W.”: Dobra publiczność zapewne tam nie dotarła...

W.W.: Może zawiodła reklama. Reklamowanie koncertu jest niezbędne i to w odpowiedni sposób. Często widuję się filharmoniczne afisze, nieatrakcyjne, z malutkimi nazwiskami, które trzeba niemal przez lupę odczytywać, a obok ogromne nazwisko, nawet nie pierwszorzędny przedstawiciel estrady czy piosenki.

„G.W.”: Reklama to nie tylko afisze...

W.W.: Oczywiście. Są w kraju filharmonie, które bardzo dbają o to, by np. na kilka dni przed koncertem ukazywały się wzmianki w prasie, zdjęcia artystów itp. To bardzo pomaga. Nie uważam jednak, by we wszystkich większych ośrodkach z tzw. tradycjami było to konieczne. Ludzie tam na ogół wiedzą, co się za danym nazwiskiem kryje. Czasami jednak jest inaczej. Opowiadano mi właśnie w Białymstoku, że na recitalu Zagajskiego były pustki, chociaż skrzypka ten gra cudownie. Wszyscy żalowali, że nie wystąpił on po raz drugi, bo byłaby pełna sala. A przecież Białystok także ma tradycje i nie jest to maleńkie miasto, w którym trzeba robić specjalną reklamę.

„G.W.”: Z publicznością nie jest zatem ani źle, ani dobrze. Mówi się jednak powszechnie o kryzysie słuchacza koncertowego. Może źle się go wychowuje?

W.W.: Przez trzydzieści lat wychowywaliśmy, kształciliśmy młodzież tzw. audycjami muzycznymi. Ta młodzież dzisiaj powinna

mieć po trzydzieści, czterdzieści lat i zajmować miejsca w salach koncertowych. Tych ludzi tam nie ma! Sale koncertowe wypełniają dzisiaj melomani starszej daty i zupełnie młodzi ludzie którzy przyszli bez audycji szkolnych. Pytałam kiedyś na spotkaniu „Młodszych Filharmonistów” — gdzie ci ludzie są? Odpowiedziała mi wówczas pewna starsza pani, że przecież są to ludzie w tym przedziale wieku, kiedy jest się bardzo zajęty. Mają oni po dwie posady, spłacają raty za mieszkanie, samochód, a dorastające dzieci sprawiają im też szalone problemy.

„G.W.”: Mówiąc o tych problemach — jednocześnie coraz częściej wskazuje się na wzrost poziomu wykonawstwa, wspaniałe nagrania płytowe czy programy stereoefoniczne, oferujące najlepszych artystów i najlepsze orkiestry świata w zaciszu domowym.

W.W.: Zgoda, ale to jeszcze coś innego. Bardzo typowe dla obecnej sytuacji były moje ostatnie koncerty ubiegłego roku. Grałam w Zakopanem, Warszawie i Pile. W Zakopanem i Pile — tłumy, w Warszawie — pustki. Dlaczego? W Zakopanem ludzie mają czas, bo przyjeżdżali od Warszawy i mieli ten sam program. Koncert w Warszawie (była to impreza tzw. rozprawdowa) Muzycznego. Robienie koncertów w takich salach miało się z celem. W ten sposób nie przychodziło się ludzi do filharmonii, do muzyki. Mogę gdzieś zawsze znaleźć 150 chętnych słuchaczy, ale jeżeli ktoś chce mieć posuchacz np. w Warszawie, to musi przyjechać do filharmonii. W Pile na i sa to takie okazje, których nie można znować.

„G.W.”: W moim przekonaniu radio, płyta — zwłaszcza w powszechnie dostępnej już w Polsce technice hi-fi (to także skok ja-

kościowy z ostatniej dekady) — stanowi konkurencję, zwłaszcza dla słabych orkiestr, które jak grzyby po deszczu wyrósł nam po ostatniej reformie administracyjnej kraju. Co Pani sądzi o tym pędzie do kulturalnego awansu?

W.W.: Kiedyś byłem zdania, że należy to robić, byłem świadkiem rodzenia się orkiestr. Pamiętam niesłychanie owacyjne, wzruszające przyjęcie własnej orkiestry w Kaliszu, kiedy grałam tam na ich pierwszym koncercie. Chciałabym, aby nasza Filharmonia Narodowa miała takie okazje.

„G.W.”: Ale jest to chyba okres wzrasta podbudowanych lokalnym patriotyzmem. Po-

tem ludzie zaczynają słuchać...

W.W.: Ma pan rację. Jest kilka orkiestr tak haniebnych, że po prostu wioś się jezy. Mają one czasem haniebnych kierowników artystycznych, ludzi, którzy w ogóle nie powinni tego robić. A z drugiej strony orkiestry te — nieraz z nimi gram — wylazły ze skrzyte, żeby zrobić to dobrze, uczą się, ćwiczą, robią postępy. Dyrygent mówi: „nie poznaję pozytywnych ludzi”. W sumie jest to bardzo pozytywne. Wtedy zaczynam się wahać, czy mam rację mówiąc, że orkiestry takie nie powinny egzystować. Złazszcza, gdy na te koncerty walą tłumy.

„G.W.”: Musimy także pamiętać, że takie orkiestry jak białostocka, rzyszowska czy olsztyńska też startowały kiedyś z podobnych, albo i gorszych, pozycji.

W.W.: Tak, ale wszystkie świeżo powstałe zespoły, póki działają na zasadzie entuzjazmu, póty są wzruszające, tak ich. Potem jednak zmieniają się w jeszcze jeden tryton — wany zespół, do tego słaby, obdany tylko o gąże i szukający sposobów skrócenia trwania. Zresztą i w dużych orkiestrach dostrzegam zanik radości pracy.

„G.W.”: Grała Pani chyba ze wszystkimi liczącymi się w świecie orkiestrami. Jakże obserwacje wyniosła Pani stamtąd?

W.W.: Wśród orkiestr, z którymi zdarzało mi się grywać, za najlepszą uważam chęrowską, stawiam ją wyżej nawet od nowojorskiej, aczkolwiek i ta jest nadzwyczajna. Zupełnie cudownym zespołem są Filharmonie

Rachunek do uregulowania

Punkt trzeci KSR przewidywał wystąpienie dyrektora. Franciszek Górski powiedział najpierw o realizacji zadań ubr. i to były rzeczy powszechnie znane. Po tem przedstawił projekt planu na 1980 rok. Ponieważ wyglądał on zupełnie inaczej, niż sobie wyobrażano, sala zaszumiała.

Już bowiem w październiku 1979 r. odbyła się w PBRol. w Goldapi narada aktyw robotniczego. Ustalono tam wstępne zadania na rok przyszły. Przyjęto wówczas zgodzie, że przedsiębiorstwo może i powinno wykonać produkcję budowlano-montażową, pomocniczą i usługi wartości 135 mln zł.

Grudniowe kolegium w Zjednoczeniu przyniosło nowe wieści. Właściwie nie tyle kolegium, co przedstawiciel Centralnego Zarządu PBRol, który na naradzie był postacią główną. On to obwieścił dyrektorowi i wskaźniki centrali. Wytyczne zaszkazywały wszystkim. Zgodnie z nimi białostockie Zjednoczenie powinno w tym roku obniżyć swoje zadania aż o sześćdziesiąt procent w stosunku do miniję. Siłą rzeczy podobny los spotkał wszystkie przedsiębiorstwa w terenie.

Taki stan rzeczy cofa Zjednoczenie o kilka lat i dlatego na kolegium próbowano z przedstawicielem resortu dyskutować. Ponieważ nic nie udało się wytaragować, plan, który otrzymano z centrali, ZBRol. rozpisano na zadania dla poszczególnych przedsiębiorstw. Goldapi przypadło osiemdziesiąt milionów złotych wszystkich.

Później, przed sesją KSR, dyrektor Górski liczył jeszcze, że ustalenia z kolegium ulegną zmianie. Jednak, gdy telefon milczał, nie pozostało mu nic innego jak tylko wygłosić to przemówienie, za które — dobrze o tym wiedział — oklasków nie otrzyma.

Po wystąpieniu, przyległym złowrożeń ciszą, do mównicy ustawiła się kolejka. Wszyscy jak jeden twierdził, że proponowany plan niewyścich wieloletni dorobek i jest za niski.

Edward Daszkiewicz udawał, że powołując się na przykład budowy w Dubeninkach.

Buduje się tam blok i hotel dla pracowników PGR. Zeby dotrzymać harmonogramu robót i obiekty przekazać w I kw. 1981 r., należy w bieżącym wykonać roboty wartości 12 mln zł. Przymierzając się do tego, PBRol. zgromadziło na placu materiały budowlane za 7 milionów. Teraz okazuje się, że na budowie będzie można przerobić nie więcej niż milion. Jakże to rodzi konsekwencje?

Otóż w Dubeninkach pozostaną nie wykorzystane materiały za 6 mln zł. Powiększą one zapasy ponadnormatywne firmy, co grozi wysokimi karami ze strony banku. Materiały można oczywiście przenieść na inne budowy, lecz wiąże się to z dodatkowymi kosztami.

Dubeninki to przykład jednej z kilku inwestycji goldapskiego PBRol, która wraz z wysagowaniem zmniejszonych środków na rolnictwo i gospodarkę żywnościową i — co za tym idzie — zwróceniem frontu zadań, nie zostanie w terminie zrealizowana. Po prostu — aby skoncentrować się tylko na inwestycyjnych podjętych dawniej i przekazać je zgodnie z planem, trzeba byłoby w tym roku przerobić

Kim.

ponad 101 mln zł. Tymczasem, jak już powiedziałam, przedsiębiorstwo dysponuje przebiegiem o 21 mln zł mniejszym.

Bogusław Iwanowski mówił o produkcji pomocniczej. Drobne elementy do mieszkaniówki jak gzymsy, nadproża, „peberol” otrzymuje z wytwórni OWT w Olecku. Są one kiepskiej jakości, zaś opóźnienia w dostawach rozwalają tok prac. Zatem słusznym rozwiązaniem — wedle dyskusantów — byłoby wytworzenie detali we własnym zakresie. Będzie to jednak możliwe wtedy, gdy Zjednoczenie zmniejszy na taką produkcję wartości pięćdziesiąt mln zł rocznie.

Do dyskusji stało się jasne, że głosowanie za planem, który opiera się na wskaźnikach „z góry”, nie zakończy się powodzeniem. I rzeczywiście — w pierwszym podjęciu uchwały nie przeszła.

Zapytajmy więc, jakim w takim razie przesłankami kierował się Centralny Zarząd Brol. zaniżając zadania w tym roku? Jest ich, generalnie biorąc, dwie.

Pierwszą wiąże się z tym, że w latach ubiegłych PBRol. rozszerzyły listę swoich kontrahentów. Szczególnie widoczny staje się ten proces po reformie administracji, kiedy to nowe województwa miały ogromne potrzeby inwestycyjne.

Drugą przesłanką, która kierowała się centrala w obniżeniu tegorocznych zadań, jest aktualna i przewidywana sytuacja na rynku materiałów budowlanych, a szczególnie wykończonych. Jak ona się rysuje — o tym załoga PBRol. w Goldapi, Olecku, Giżycku i całym Zjednoczeniu wie zresztą najlepiej. Trzeba zrozumieć, że przystopowanie zapędów inwestycyjnych jest konieczne. Niemniej jednak — i jest to druga prawda, ta sytuacja nie zmniejszyła się tak, jak się spodziewano. Od kilku lat budownictwo boryka się z niedostatkami cementu, stali, materiałów ściennych i wykończonych. Gdyby więc powiedzmy to otwarcie — zde-

kreślić zadań, itp. z czymś sumieniem można też dać wywiadym dwadzieścia, co po trzydziestu — trzydziestu, którzy niejednokrotnie naruszali dyscyplinę pracy, niedbali w swoich obowiązkach. To wszystko jednak mało.

Zachodzi więc konieczność zwolnienia takich osób, którym większych uchybień wytoczyć nie można. I to — ich zdaniem — jest niesprawiedliwym.

Pamiętać jednak należy, że Goldapi PBRol. wcale nie jest w takim, tego rodzaju sytuacji, jak wszystkie inne przedsiębiorstwa. Zjednoczenie, wszystkich zjednoczonych w kraju. Jest to może trudne do zrozumienia, lecz obecna redukcja zadań w skali Zjednoczenia, to 50 osób, to tylko po 500 pracowników. To również, tego, aby umożliwić tym ludziom znaleźć pracę gdzie indziej, nawiązywać kontakty z innymi miejscami zamieszkania.

Wypunktujmy to szczegółnie mocno — polityka resortu rolnictwa i innych ministerstw jest trudnym posunięciem w naszej gospodarce. Niezależnie, jeśli chodzi o zabezpieczenie całego systemu gospodarczego kraju przed reakcją łachucuchą; fikcyjny wymuszony zakres zadań, wzrost zatrudnienia, zahamowanie szeregu inwestycji z braku materiałów i mocy przerobowych, regres w wielu gałęziach. Dlatego też przyszedł najwyższy czas, by swą spiralą zatrzymać a następnie odwrócić.

Wiadomo jednak, że kwestia zwolnień nie rozwiąże się sama. Część z nich zapewne trafi się do komisji odwoławczych, prawdomównie do pracy podjął. Część zatrudnia przedsiębiorstwa na etatach junaków, których przesunęli do grupy pracowników szkoleniowych, wyspecjalizowanych w tym samym 600 pensjach etatów w skali Zjednoczenia, to jednak zabieg czysto budżetowy, który należy ocenić jako sprzeczny z intencjami planistów.

Jednakże na pytanie: co z resztą? — muszą odpowiedzieć nie tylko kierownictwa przedsiębiorstw z ZBRol. w równej mierze do tematu zobowiązane są urzędnicy administracji i politycy. I od nich to w pierwszej kolejności trzeba spodziewać się odpowiedzi. Któż bowiem lepiej niż gospodarz może mieć rozeznanie w potrzebach swego terenu? A że takowe nikogo nie trzeba przekonywać. Weźmy — dla przykładu — sferę usług budowlanych dla wsi, budownictwo mieszkaniowe, gospodarkę leśną. Wszędzie tam ludzi brakuje.

Uchwałę zatwierdzoną dopiero w trzecim głosowaniu, jednak z zastrzeżeniami: posułowano zwiększenie produkcji budowlano-montażowej o 40 mln zł.

Przyjęcie tego postulatów w sytuacji, kiedy resort dąży do uporządkowania frontu inwestycyjnego byłoby nie usprawiedliwione, gospodarkę szkolności. PBRol. powinien jednak przyjąć plan niższy, niż sobie zakładali i plan ten — wykonać. Decyzja zaniechania zadań jest — zaakceptujemy to raz jeszcze — konieczna, choć zrozumiała, że bolesna.

Trzeba jednak było — ten wniosek padał zarówno w przedsiębiorstwie jak i w Zjednoczeniu — dużo wcześniej zapoznać z tym zaniechaniami. Wyłuszczyć, objaśnić, wyperswadować, iż to, co stało się nagle jest konsekwencją przeszłości. Rachunkiem, który w końcu musi być uregulowany.

„G.W.”: W kwietniu 1967 r. utworzono hufiec pracy. Obecnie szkoły on i przyzuca do zawodu prawie 140 junaków, z których najlepszy na pewno podejmą pracę w PBRol. Robi się zatem wiele starań, aby w przyszłości kłopotów z przeszłości uniknąć.

Tymczasem załoga dowiaduje się, iż w przedsiębiorstwie powinno się zwolnić ponad sto dwadzieścia osób.

Część etatów da się zlikwidować w rozbudowanej nadmiernie administracji poprzez wprowadzenie nowej struktury organizacji, komasację za-

ciąg dotychczasowej działalności „peberole” mocno im kursu.

W cięgu dotychczasowej działalności „peberole” mocno im kursu.

W cięgu dotychczasowej działalności „peberole” mocno im kursu.

W cięgu dotychczasowej działalności „peberole” mocno im kursu.

W cięgu dotychczasowej działalności „peberole” mocno im kursu.

W cięgu dotychczasowej działalności „peberole” mocno im kursu.

W cięgu dotychczasowej działalności „peberole” mocno im kursu.

W cięgu dotychczasowej działalności „peberole” mocno im kursu.

W cięgu dotychczasowej działalności „peberole” mocno im kursu.

fasty

ZBIGNIEW PAWEL

Nie wiem czy wyliczyłem trzy głupstwa, sto czy tylko jedno. Wiem tylko, że głustwo niejedno ma imię i dla potwierdzenia dyna-

[illegible]

MAREK KUSIBA

RELAKS

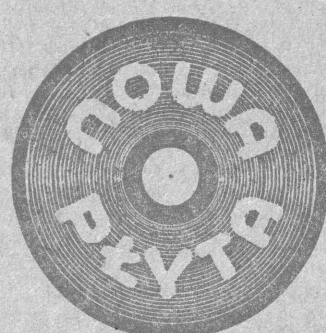
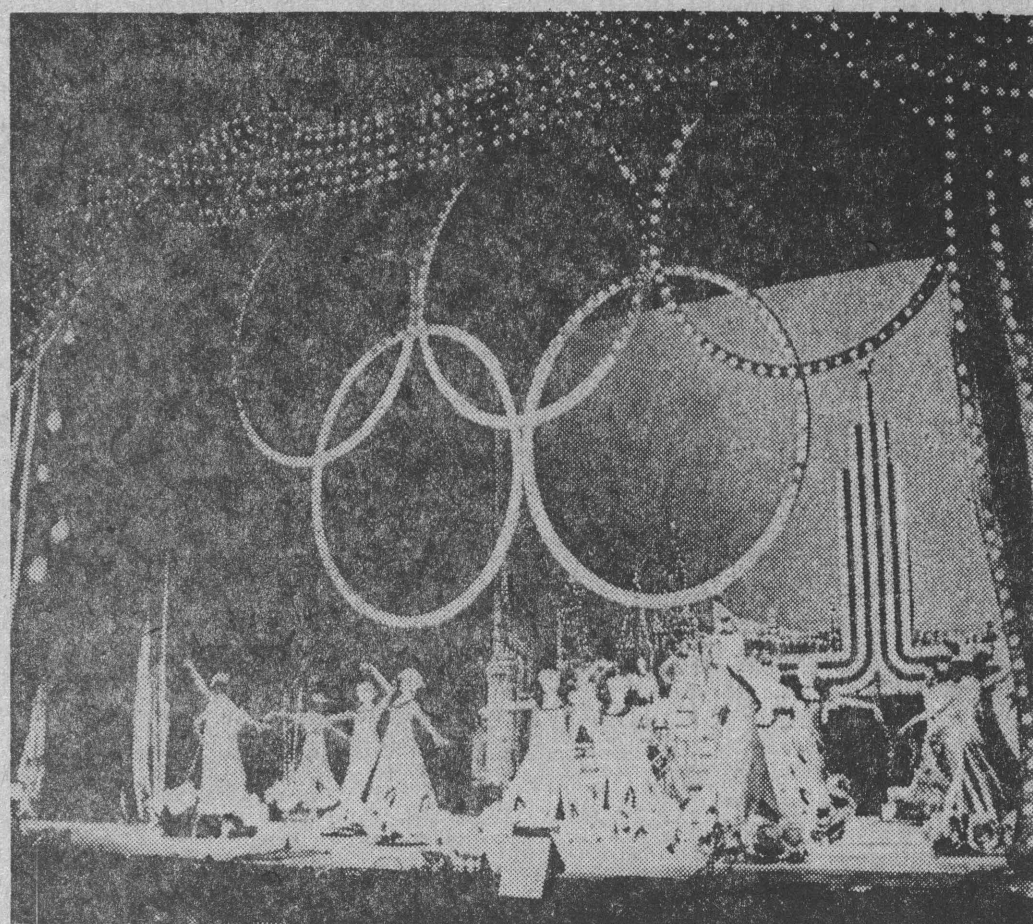
Rozmaitości

ASPIRYNA PRZECIWI SKRZEPOM
Małe codzienne dawki zwykłej aspiryny skutecznie przeciwdziałają powstawaniu skrzepów krwi. Udowodniono to na podstawie licznych badań przeprowadzonych przez Uniwersytet w Waszyngtonie. Herschel Harter, jak wykazały doświadczenia, prowadzone przez asystentów profesora w klinikach w St. Louis oraz Missouri, małe dawki aspiryny przeciwdziałają odkładaniu się płytek krwi w krwioobiegu.

6 MLD DOLARÓW PRZECIWI RAKOWI
Najbogatszy człowiek Ameryki 81-letni Daniel Ludwig postanowił, że po jego śmierci ogromny majątek, wartości ok. 6 mld dolarów, zostanie w całości przeznaczony na badania naukowe, mające na celu zwalczanie raka.

CHORY NA RAKA ZDROWY
Przemysłowiec z Chicago Harry Parry, przez 5 lat żył tak, jakby każdy jego dzień miał być ostatnim w życiu. W 1974 r. lekarz oświadczył, że choroba, którą wcześniej uważano za nieuleczalną, jest on chory na raka.

Ta straszna diagnoza sprawiła, że pan Parry sprzedał okazal się, zamieszkał tylko w jednym pokoju, sporządził testament i o-czekując śmierci upijał się każdego dnia w pestkę. Po 3 latach doszedł do wniosku, że jak na śmierć chorego człowieka, to czuje się on zbyt dobrze. Poszedł więc do szpitala, dał się gruntownie przebadać i okazało się, że jest okazem zdrowia. H. Parry zaskarżył lekarza, który lekko-myślnie wydał na niego wyrok śmierci i zażądał 20 tys. dolarów odszkodowania. (M.M.)



A. Rosiewicz i E. Olszewska

lizowane są na lata trzecie, z tym, że nie chodzi tu o wokalistykę jazzową, a raczej o kopiowanie infantylnych piosenek kabaretowych i musicalowych.

Na płycie (SX 1490) znalazło się 12 popularnych piosenek i melodii z różnych epok, wszystkie one jednak podporządkowane są stylowi wykonawczemu „Hagawu”. Rosiewicz i Olszewska i ta monotonia właśnie najbardziej nudzi. Podczas, gdy Rosiewicz potrafi jeszcze stworzyć klimat pa-

rodii, Ewa Olszewska swoim mało plastycznym i pozbawionym szerszej skali głosem przypomina śpiewy znane z inżynierii. Nie ma w tym ani nie artystycznego, ani dowcipnego, jest tylko banał. Nicco lepiej słucha się utworów granych przez sam zespół, który — jak wspomnieliśmy — łączy elementy jazzu tradycyjnego z klimatem małych comb z epoki Swinga. Wprawdzie nie znajdziemy tu ani dawnego humoru „Hagawu”, ani interesujących solówek czy partii zespołowych, ale „Country Club” Joplin, czy „Sunrise Serenade” Carle’a brzmią zupełnie poprawnie.

Rozumiem, że na płycie tego najpopularniejszego polskiego showmana i dowcipnika czekają tysiące wielbicieli, tylko po to, aby nagrywać go na tematyczny, a w dodatku przy współpracy miennej wokalistki? Jeszcze raz potwierdził się więc zarzut, że od kierowane w stronę polityki repertuarowej „Polskich Nagrań”, z których dyrekcja tej firmy właściwie nie sobie nie robi.

JACEK GRUN

Z TEKI SZPERACZA

Kilka miesięcy temu, po ukazaniu się w tej rubryce publikacji na temat „Rozkoszy”, czyli ośrodka rozrywkowo-wypoczynkowego, jaki istniał w Białymstoku od początku naszego wieku do końca lat dwudziestych, kilku Czytelników zwróciło się z pytaniem, gdzie ten ośrodek był położony, kiedy przestał istnieć i dlaczego. Prawdę mówiąc, najtrudniej było odpowiedzieć na ostatnie pytanie.

Sądę, choć nie mam na to dowodów na piśmie, że likwidacja „Rozkoszy” miała związek z ostatecznym

koniec oświatowego ośrodka rozrywkowego. Otóż najpierw przestał istnieć Park Rozkosz. Oddano go miejskiemu szpitalowi na Miejski Centralny Ogród Szkolny w roku 1928, aby w ten sposób uczcić 10-lecie odzyskania niepodległości. Ogród ten, o powierzchni 3 ha 364 m², urządzono kosztem 30 tys. zł. Posiadał on kilka działów: botaniczny, ziół leczniczych, ziół, a także szkółkę drzew i krzewów morowców, co umożliwiło następnie założenie hodowli jedwabników, mającej na celu odciażenie naszego importu jedwabiu. Dzieci z

Prowadzenie szkoły było niezwykle kosztowne, bo — poza normalnymi wydatkami — około 20 tys. rocznie wydawano na dojeżdżanie, dowóz dzieci autobusami ze śródmieścia (ok. 2 km), opiekę lekarską i higieniczną. Ministerstwo w pierwszym roku dało na ten cel 8.500 zł, w roku szkolnym 1931/32 już tylko 1000 zł, a w roku 1934 ostatecznie odmówiło dotacji, wobec czego Zarząd Miejski musiał ponieść wszystkie koszty. Szkoła miała, zależnie od roku, 140 do 160 dzieci. Lekcje rozpoczynały się o 9 rano, i trwa-

ły do godz. 14. O 10 dzieci dostawały śniadanie, z nazwy — drugie, ale dla wielu — pierwsze, około 13 był obiad. Nawiązywały dzieci lampami kuarcowymi, stosowano leżanki na werandach i gimnastykę leczniczą. Gdy sprzyjała pogoda lekcje odbywały się na werandach i w pawilonach, które kiedyś służyły rozrywkom, a po odpowiedniej adaptacji przystąpiły się dzieciom wiatrym, anemichizm i z obywateli gruczy. Marzeniem działacza oświatowego było przekształcenie tej placówki po kryzysie lat trzydziestych w szkołę z internatem. Niestety, jak zwykle na oświatę zabrakło środków.

Po wojnie na miejscu tej szkoły powstał Dom Dziecka, istniejący do dziś. Kto chciałby zobaczyć, gdzie była „Rozkosz”, a następnie wspomniana szkoła, może sobie obejrzeć budynek Domu Małych Dzieci, mający blisko pół wieku.

RYSZARD KRASKO

P.S. Panu notariuszowi Mirosławowi Kulowskiemu z Augustowa dziękuję za wiersz o gazetach drukowanych w drukarni Kłotydy Dargielowej.

R.K.



U południowych sąsiadów

Kilkrotnie miałem już przyjemność a-nonsować nowości filatelistyczne pocztę czechosłowacką. Piszę „przyjemność” dlatego, że znaczki pocztowe naszych południowych sąsiadów są wysoko notowane w katalogach, głównie z uwagi na ich oryginalną, piękną szatę graficzną. Ponadto należy wyróżnić umiarkowaną politykę emisyjną Pocztę CSRS oraz szanowanie potrzeb i gustów zbieraczy.

Nie dziwnego, że znaczki czechosłowackie mają coraz więcej miłośników w naszym kraju. Co zamierza wydać w tym roku Pocztę CSRS? Łącznie ukaza się w bieżącym roku 52 znaczki i 2 bloki o ogólnej wartości 111,60 Kcs. Ponadto Pocztę CSRS emituje 31 kopert FDC. W większości będą to znaczki okolicznościowe. W rozbiu na kwartaly plan emisyjny wygląda następująco: I — 18 znaczków, w tym 4 „obiegowe”, II — 14 znaczków i 2 bloki, III — 9 znaczków i IV — 11 znaczków.

W dwóch pierwszych miesiącach br. Pocztę CSRS wydała już 4-znaczkową serię obiegową (standardową). Z okolicznościowych ukaza-

ły się następujące serie: „XIII Zimowe Igrzyska Olimpijskie Lake Placid 80” (3 zn.), „XVII Letnie Igrzyska Olimpijskie Moskwa 80” (4 zn.), „Herby czechosłowackich miast” (4 zn.). Okolicznościowym znaczkiem uczcila w styczniu Pocztę CSRS 50-ty Międzynarodowy Maraton Pokojowy, organizowany w Koszycach.

Inne ciekawsze serie okolicznościowe, przewidziane do wydania w tym roku: „Zdobycie Kosmosu” (5 zn.), „Kwiaty” (4 zn.), „Rekordzie ludowe” (5 zn.), „Sztuka na znaczkach” (5 zn.), „Praskie zamki” (2 zn.), „Historyczne motywy bratysławskie” (2 zn.), „Spartakiada CSRS” (2 zn.).

Okolicznościowe znaczki Pocztę CSRS poświęci m.in. 110 rocznicy urodzin W. Lenina, 160 rocznicy urodzin F. Engelsa, 35 rocznicy Powstania Praskiego, 25 rocznicy Układu Warszawskiego, 35 rocznicy ONZ, 10 rocznicy Socjalistycznej Federacji Międzyz.

Jak widać plan emisyjny Pocztę CSRS jest interesujący. Podkreślić należy, że unika ona serii „lasiemcowych”. Dotyczy to zarówno znaczków, jak i kopert FDC. Ceny nominalne poszczególnych znaczków wynoszą od 0,50 do 5 Kcs, a bloków — do 10 Kcs. Natomiast wartość całych serii kształtuje się w granicach od 6 do 15 Kcs.

Cóż, wypada tylko zachęcić filatelistów do zbierania znaczków czechosłowackich. Sprawiają wam przyjemność.

a także pozwolą lepiej poznać historię i teraźniejszość naszych południowych sąsiadów.

KOLEKCJONER



NA ZDJĘCIU: historia rowerów — to temat jednej z serii znaczków, wydanych przez Pocztę CSRS.

Złote klasy

W filatelistyce panuje teraz nowa moda. W tzw. eleganckim i bogatym świecie nie jest już modną sama biżuteria. Złote ramki wysadzane są brylantami. Oprawia się w nich cenne egzemplarze znaczków pocztowych i to jest dopiero odpowiedni prezent.

Znany kupiec i fachowiec od znaczków pocztowych, Wolfgang Jakubek z Hamburga opisał w ten sposób jeden z najdroższych znaczków pocztowych świata — tak zwany niebieski dwupensowy Mauritiusz. Tylko ramka kosztowała 12 tys. marek, a razem ze znaczkiem wielokrotnie drożej. Niestety ten superdrogi „prezencik” nie znalazł nabywcę.

(M.M.)

Złotnik bankrutem

Złotnik królewskiego dworu w Londynie Louis Osman, przypłacił bankrutem nadgorliwą służbę swojej królowej.

Ponieważ chciał pracować jak najtaniej i nie narażał królowej na nadmierne koszty, często dokładał ze swej kieszeni. Na przykład do korony dla księcia Karola dopłacił on m. in. 5 tys. funtów.

(M.M.)



Roman Polański, od niedawna mający obywatelstwo francuskie, otrzymał „Cezara” za reżyserię filmu „Tess”, uznawanego za najlepszy film ubiegłego roku. Z prawej Claude Brasseur z „Cezarem” dla najlepszego aktora („La Guerre des Polices”).

CAF-AP

Zbigniew Waydyk

MYŚLI NIESFORNE

Myślenie sakralne: tylko od święta. Nie ostagający docelowych zadań kadencja liczą na powiększenie parametrów kadencji. Bombastyczne deklaracje częstokroć kończą się serią nie-wypałów. Zdarza się, że zapowiadający wielki wysiłek dziejowy, przecie życie nie wychodzi z bloków startowych. Protektor: pleodauca. Należał czasu: przerwać wysiłek urojeni! Niejednemu wciąż liczy na to, że państwo pokryje koszty generalnego remontu jego łichej osobowości. I na taskowym chlebie można się nauczyć robienia kokosowych interesów. Trąby gromkich deklaracji nie wstrząsną Jerychem apatii i niedośladu.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) ptak szaro upierzony, gnieżdzący się w krzakach ciernistych, 4) odzysk, 10) zwierzęce posłanie, 12) Mała Beresowa, 13) zjawia, widziadło, 15) surowie na kawior, 16) spręż chłenny, 17) cierniowiec, 19) zwierzęcy symbol siły, 21) chwast polny o niebieskich kwiatkach, 22) przyrząd do ręcznego układania cegiełek drukarskich w wiersze, 23) owad lub samochód, 26) wódka gatunkowa, 30) wyskakuje po uderzeniu, 32) popularny francuski aktor filmowy („Do utraty ducha”), „Cielowiek z Rio”, 34) zgrzyt albo roślinna lecznicza, 36) ischias, 38) gory z Aconcagua, 39) zwierzę australijskie podobne do niedźwiadka, 41) wprost — stary, leniwy wół, wspan — ztopiony statek, 43) zjazd na sankach, 45) ukochany Izolda, 46) tyle, ile da się unieść na reku, 47) uchwyt np. siekiery lub młota, 48) zielen na brzo.

PIONOWO: 1) przeciwnieństwo opieszalności, 2) trójkat kreślarski, 3) wygrył wysiłek ze ślimakiem, 5) wędrowny sprzedawca, 6) dziecko przywołującego głupia, 7) jeden z przypadków deklinacji, 8) rodzaj makaronu lub cukierków czekoladowych, 9) prezydent Egiptu, 11) trzynasty, 14) małomówny i nieowarzysty, 19) nauczyciel, 20) kuzynka papillota, 23) as, 24) cierni na widok cudzego powołania, 27) lustracja, przeglad, 28) masowe wycofywanie pieniędzy z banków.

29) lapserdak, oberwaniec, 31) wyznaczenie grzechów, 33) „kopiele” koło, 35) spieć, 37) siostra Balladyny, 40) postać z opery „Manru”, 42) pudelnko na kostiumy, 44) pisarz rosyjski, autor „Szkarskarnych zagli” (anagram słowa „ring”).

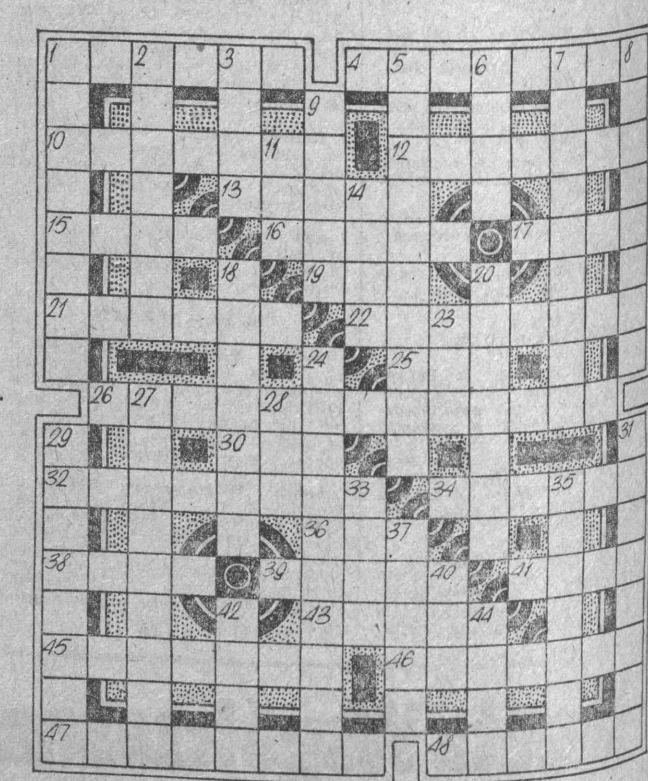
HELLES
Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesła prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach proszę zaznaczyć: „Krzyżówka z nr 31”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 36

POZIOMO: brask, Mozart, osa, refleks, tkacka, kramarz, errata, Adrian, strak, retman, odwrót, odzew, wentyl, igława, uluda, dojazd, nawias, mezanin, komórka, Antonow, Maj, jaskra, arakana, PIONOWO: referat, atekt, kosa, mata, zjazd, rozbiór, przeprowadzka, marnotrawstwo, krasnoludek, krakowianin, marszruta, mat, wół, najemka, arianin, zmrok, antyk, Zama, naja.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 31 „GW” nagrody książkowe wylosowali: EWA DABROWSKA z Bielska Podlaskiego,



475 rocznica urodzin Mikołaja Reja

W lutym przypada 475 rocznica urodzin Mikołaja Reja, z którego nazwiskiem nierozdzielnie związane są dzieła polskiej literatury narodowej. Był wybitnym pisarzem, tworzącym wyłącznie po polsku i to polszczyzną barwną, piękną, bogatą.

Urodzony w 1505 r. głasza w 1543 r. „Krótka rozprawa” — pierwszy polski napisany utwór, oryginalny i narodowy, mający za treść sprawę związane z życiem narodu. „Krótka rozprawa” — moralizatorsko — społeczny traktat, pełen barwnych obrazków obyczajowych, jest najlepszą satyrą polską XVI wieku.

Twórczość literacka Reja ściśle związana była z jego działalnością publiczną — był m. in. kilkakrotnie posłem na sejm. Odpowiadał w swoim pisarstwie — jak byśmy to dzisiaj określili — na konkretne zamówienie społeczne, poruszając w utworach problemy polityczne, społeczne, religijne, obyczajowe.

Najpopularniejszym dziełem pisarza, które tylko w XVI w. miało pięć wydań, była „Postylla”. Jest „Postylla” w znacznie większym mierze dziełem świeckim niż religijnym, dzięki czemu jest dla nas cennym źródłem wiedzy o życiu XVI-wiecznej Polski, tym cenniejszym, że Rej był znakomitym obserwatorem, doskonale zorientowanym w życiu swojej epoki, wyczajach i obyczajach współczesnych mu Polaków, ich poglądach.

Jeszcze obfitszym źródłem do poznania ówczesnego życia jest „Wizerunek własny żywota człowieka pocztowego, w którym jako we zwierciadle snadnie każdy swe sprawy oglądać może, zebrany i z iluzorów i z różnych obyczajów świata tego” — poemat, w którym Rej przedstawia renesansowy ideał „człowieka pocztowego”. Jest to jednocześnie pierwszy utwór Reja wydany pod własnym nazwiskiem i pierwszy z dwóch dzieł opublikował Rej „Zwierzytnie” — anegdoty o postaciach starożytnych, osobach i osobistościach współczesnych, a także bajki i rady praktyczne oraz pełne rubasznego humoru „Figliki”.

Do tematyki poruszanej w „Wizerunku” — a poemat ten miał w XVI w. dwa wydania — powrócił Rej pod koniec życia w „Żywocie człowieka pocztowego”, wchodzącym w skład obseznego dzieła „Zwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom jako we zwierciadle przypatrzeć”. „Żywot człowieka pocztowego” koncentruje się wyłącznie na życiu polskiego szlachcica i ukazuje biografię człowieka idealnego od dzieciństwa do śmierci.

Nieczęsto może sięgać do dzieł Reja, ale każdemu wiadomo, że w dziełach literatury jest on tym, który pierwszy powiedział „A niechaj narodowie wdy postrojni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”. I swym przykładem pociągając innych, czego świadectwem są dalsze dzieła polskiej literatury doby Renesansu. (PAP)